

Katarzyna Kijania-Placek

Referencja przeniesiona*

Słowa kluczowe: wyrażenia okazjonalne, referencja przeniesiona, deskryptywne wyrażenia okazjonalne, anafora, sąd jednostkowy, sąd ogólny

Przedmiotem moich badań jest zjawisko referencji przeniesionej (*deferred reference*), które na gruncie filozofii języka jest odpowiednikiem przeniesionej ostensji. O przeniesionej ostensji pisał Quine w (1968), posługując się przykładem wskazywania na kontrolkę poziomu paliwa, a tym samym pośredniego wskazywania benzyny¹. Z referencją przeniesioną mamy do czynienia na przykład wtedy, gdy w rozmowie o zawodach rodziców wskazując na pewną dziewczynkę, odnosimy się do jej ojca, mówiąc „On jest fizykiem”. Za klasyczne prace na temat referencji przeniesionej i przenoszenia znaczenia uważane są teksty Geoffrey’a Nunberga (1992, 1993, 2004, 2004a), a z punktu widzenia samej referencji przeniesionej najważniejszym z nich jest „Indexicality and Deixis” z 1993 roku. W niniejszym artykule zamierzam przedstawić podstawowe założenia teorii referencji przeniesionej Nunberga, by następnie dokonać jej krytycznej analizy i rozwinięcia. We wspomnianym tekście Nunberg zastosował pojęcie referencji przeniesionej do analizy tak zwanych deskryptywnych użyc wyrażen okazjonalnych. Postaram się pokazać, dlaczego deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych nie mogą być traktowane jako szczególny przypadek referencji przeniesionej, oraz podam własną propozycję analizy użyc deskryptywnych, którą bardziej szczegółowo przedstawiłam w Kijania-Placek (2009, 2010, 201x).

* Badania przedstawione w niniejszej pracy wykonałam w ramach grantu MNiSW N N101 132736 oraz grantu Uniwersytetu Jagiellońskiego WRBW K/ZBW/000534.

¹ „we point at the gauge, and not the gasoline, to show that there is gasoline” (Quine 1968: 195).

I. Referencja przeniesiona

Ze zjawiskiem referencji przeniesionej mamy do czynienia przede wszystkim w przypadku takich użyc wyrażen okazjonalnych (czyli wyrażen takich jak „on”, „to” czy „tamto”), gdzie przedmiot (lub osoba), do którego się odnosimy nie jest przedmiotem, który wskazujemy, ani nie jest przedmiotem wyróżnionym przez bezpośredni kontekst wypowiedzi, lecz jest w jakiś kontekstowo wyróżniony sposób z przedmiotem wskazywanym powiązany². Klasycznym przykładem będzie tu odniesienie do konkretnej osoby poprzez wskazanie jej fotografii. Chociaż ktoś mówiąc „On był największym filozofem XX wieku”, wskazuje fotografię Quine’a, to wypowiada sąd o Quinie, a nie o jego fotografii. Interpretujemy powyższą wypowiedź jako wypowiedź o Quinie nie tylko dlatego, że rozmówca wypowiadałby nonsens przypisując fotografii bycie filozofem, ale także dlatego, że zaimek „on” wymaga odniesienia do osoby płci męskiej. W typowych przypadkach referencji przeniesionej mówiący odnosi się do konkretnej osoby (lub przedmiotu), którą ma na myśli, używając jako środka wyrazu innego przedmiotu oraz relacji, którą przedmiot bezpośrednio wskazany jest powiązany z zamierzonym referentem³.

Teoria Nunberga jest uogólnieniem Kaplana teorii odniesienia wyrażen okazjonalnych. Na gruncie teorii Kaplana znaczeniem wyrażenia okazjonalnego jest funkcja, którą tu będę nazywać „znaczeniem językowym” (*character*), wyznaczająca wartość semantyczną (*content*) tego wyrażenia dla każdego kontekstu jego użycia. Wartość semantyczna wyrażenia stanowi jego wkład w sąd wyrażony przez zdanie, którego to wyrażenie jest składnikiem. Na gruncie teorii Kaplana wartością semantyczną wyrażen okazjonalnych jest referent, czyli przedmiot, do którego odnosimy się w danym kontekście za pomocą tego wyrażenia (Kaplan 1989a, 1989b). Dla wyjaśnienia zjawiska referencji przeniesionej Nunberg zaproponował odróżnienie pomiędzy indeksem a referentem wyrażenia okazjonalnego. Odróżnienie to wydaje się intuicyjne, gdy rozważymy pewne przypadki odno-

² Chociaż możemy także mówić o przeniesionej referencji w przypadku innych wyrażen językowych, na przykład nazw własnych, to nie jest to zagadnienie szczegółowo zbadane i nie będę go tutaj omawiać. Przykłady, które według mnie kwalifikują się jako referencja przeniesiona nazw własnych, jako jeden z pierwszych podawał Smith (1989), choć nie używał on terminu „deferred reference”. Nunberg w (1992) twierdził, że nazwy własne nie mają interpretacji przeniesionych, a w (2004a) argumentował przeciwko interpretowaniu pewnych użyc deskrypcji określonych („the ham sandwich”) jako przypadków referencji przeniesionej, proponując analizę w terminach przeniesienia znaczenia. Przeciwno temu, a za interpretacją w terminach referencji przeniesionej wypowiedział się Ward (2004). Porównaj także Fauconnier (1994) i Recanati (2004).

³ W piśmiennictwie polskim używa się dwu terminów dla wyrażenia angielskiego *referent*: „referent” (a co za tym idzie „referencja” dla wyrażenia relacji pomiędzy wyrażeniem językowym a przedmiotem w świecie, „referencyjny” dla wyrażenia cechy) oraz „odniesienie”. Choć będę używała obu terminów, pojęcie referencji przeniesionej jest pojęciem technicznym i dlatego wolę słowo „referent”, gdyż nie jest ono obciążone myłymi konotacjami.

szenia się za pomocą zaimków w liczbie mnogiej, takich jak „my”.⁴ Mówiąc „(My) Jesteśmy słabo opłacani”, odnoszę się do pewnej grupy osób, wyróżnionej kontekstowo, której sama jestem członkiem. Nunberg twierdzi, że w tym przypadku jedynie ja, mówiący, jest wskazany przez znaczenie językowe zaimka „my” i ten element proponuje nazywać indeksem (*index*) wyrażenia okazjonalnego. Referentem w tym przypadku będzie grupa, której jestem członkiem, na przykład nauczyciele akademicki w Polsce. Choć często, na przykład w przypadku podstawowych użyciu zaimka „ja”, referent jest tożsamy z indeksem, to Nunberg twierdzi, że to rozróżnienie okazuje się być istotne z punktu widzenia teoretycznego, gdyż pozwala między innymi wyjaśnić deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych. Do tej kwestii wrócę poniżej.

Zgodnie z ujęciem Nunberga, referencja przeniesiona ma charakter dwuetapowy. Na pierwszym etapie wyrażenie językowe wskazuje przedmiot, który znajduje się w bezpośrednim kontekście wypowiedzi (indeks). Ten przedmiot na drugim etapie posłuży jako podstawa do odniesienia się do czegoś, co pozostaje w wyróżnionej kontekstowo relacji do indeksu. Ten drugi element zwany jest referentem (*referent*) bądź interpretacją (*interpretation*). Ponieważ nie wykluczamy, że relacją łączącą indeks z referentem może być identyczność – wtedy indeks po prostu tożsamy jest z referentem – Kaplana mechanizm odniesienia wyrażen okazjonalnych okazuje się być szczególnym przypadkiem mechanizmu referencji przeniesionej⁵.

Według Nunberga znaczenie językowe wyrażen okazjonalnych rozkłada się na trzy komponenty: deiktyczny, klasyfikacyjny i relacyjny. Komponent deiktyczny związany jest z indeksem i odpowiada za jego identyfikację w kontekście. Komponent klasyfikacyjny dotyczy referenta i zawiera atrybuty takie jak liczbę i rodzaj gramatyczny, rozróżnienie na formy osobowe i nieosobowe oraz ożywione i nieożywione, a także sens fraz deskryptywnych, które są częścią złożonych wyrażen okazjonalnych takich jak „ten mężczyzna” czy „to drzewo”. Komponent relacyjny wyrażenia okazjonalnego wpływa na wyznaczenie relacji pomiędzy indeksem a referentem. Wyrażenia okazjonalne mogą różnić się między sobą co do tych komponentów, ale najważniejszą różnicą jest ta pomiędzy tym, co roboczo tłumaczę jako wyrażenia partycypujące i niepartycypujące (*participant and non-participant terms*). Wyrażenia partycypujące to te, których indeksem jest mówiący albo adresat – niezbędni uczestnicy komunikacji językowej – czyli zaimki pierwszo- i drugoosobowe. Reszta, w szczególności wyrażenia demonstratywne, takie jak „ten”, „to”, „tamci” czy „ta kobieta” oraz „on”, „ona” w użyciu nieanaforycznym, są wyrażeniami niepartycypującymi. Komponent relacyjny

⁴ Nie chodzi tu o odnoszenie się za pomocą zaimków w liczbie mnogiej do grupy kilku osób, które są obecne w bezpośrednim kontekście wypowiedzi i mogą być tym samym grupowo wskazane.

⁵ To, czy taka inkluzja wytrzymałaby próbę krytycznej analizy pozostawiam poza zasięgiem obecnych rozważań.

wyrażeń partycypujących zawiera wymóg, aby indeks był ukonkretnieniem (*instantiation*) interpretacji (należał do interpretacji), podczas gdy wyrażenia niepartycypujące mają pusty komponent relacyjny. Jak pisze Nunberg, „dziecko nie może odnieść się do swoich rodziców za pomocą *my*, ale nauczyciel może się do nich odnieść używając *oni*” i równocześnie wskazując na dziecko⁶. Dla niektórych wyrażeń okazjonalnych komponent deiktyczny pokrywa się z kaplanowskim *character*, natomiast dla wyrażeń demonstratywnych wyznaczany jest przez towarzyszący wypowiedzi gest wskazujący czy inny sposób wskazania ostensywnego. Wzorując się na przykładach podanych przez Nunberga, przedstawię poniżej znaczenie językowe kilku wyrażeń okazjonalnych. Skrót „kd” należy rozumieć jako „komponent deiktyczny”, „kk” jako „komponent klasyfikacyjny”, a „kr” jako „komponent relacyjny”.

jutro – kd: moment wypowiedzi; kk: dzień w sensie kalendarzowym; kr: interpretacja następuje po dniu wypowiedzi (s. 9)⁷,

Oznacza to, że indeksem wyrażenia „jutro” jest moment wypowiedzi⁸, zaś referentem jest dzień, który w sensie kalendarzowym występuje po momencie wypowiedzi.

my – kd: mówiący; kk: bycie osobą, liczba mnoga; kr: mówiący musi być ukonkretnieniem interpretacji (s. 8, 18).

Oznacza to, że indeksem dla wyrażenia „my” jest osoba wypowiadająca to wyrażenie, a referentem jest grupa kilku osób, do których należy mówiący. Komponenty deiktyczne dla „ja” i „my” są identyczne:

ja – kd: mówiący; kk: bycie osobą, liczba pojedyncza; kr: mówiący musi być ukonkretnieniem interpretacji⁹ (s. 8, 20, 22),

wy – kd: adresat; kk: bycie osobą, liczba mnoga; kr: adresat musi być ukonkretnieniem interpretacji (s. 16).

⁶ „a child cannot refer to her parents using *we*, but a teacher can refer to the child's parents with *they*” (1993: 24).

⁷ Odniesienia do stron w tej części tekstu należy rozumieć jako odniesienia do pracy Nunberga (1993). Poszczególne cechy zaadaptowane są do specyfiki języka polskiego.

⁸ Wypowiedź rozumiana jest tu w sensie szerokim, obejmujących zarówno wypowiedzi ustne, jak i pisemne.

⁹ „the interpretation must be instantiated by the speaker”. Spodziewalibyśmy się, że w przypadku „ja” wymóg ten będzie po prostu wymogiem identyczności indeksu z referentem. Nunberg postawił wymóg mniej ograniczający, ponieważ chciał zinterpretować pewne deskryptywne użycia „ja” (przykład (2) poniżej) jako referencję przeniesioną. Poniżej będę argumentowała, że taka interpretacja jest niepoprawna. Także Nunberg w innym miejscu (patrz przypis 21), przyjmuje wymóg identyczności.

Ponieważ zaimek „on” w funkcji nieanaforycznej może być interpretowany jako „ten osobnik rodzaju męskiego”, a „ona” jako „ta osoba rodzaju żeńskiego” (por. Kaplan 1989: 524), ujawni się to w komponentach klasyfikacyjnych tych wyrażen:

on – kd: wskazanie; kk: liczba pojedyncza, bycie osobą lub zwierzęciem rodzaju męskiego; kr: Ø (s. 8, 23, 26, 32),

ona – kd: wskazanie; kk: liczba pojedyncza, bycie osobą lub zwierzęciem rodzaju żeńskiego; kr: Ø (s. 8, 23, 26).

W przypadku wyrażen demonstratywnych komponent deiktyczny wyznacza indeks częściowo za pomocą jego usytuowania w stosunku do mówiącego:

to – kd: wskazanie, stosunkowa bliskość w stosunku do mówiącego; kk: liczba pojedyncza; kr: Ø (s. 8, 23),

tamten malarz – kd: wskazanie, stosunkowo duża odległość w stosunku do mówiącego; kk: liczba pojedyncza, bycie malarzem; kr: Ø (str. 8, 23, 26).

Komponenty znaczeniowe stanowią semantykę wyrażen okazjonalnych zgodną z teorią bezpośredniego odniesienia, gdyż nie są one, według Nunberga, częścią wartości semantycznej wyrażen (Nunberg 1993: 10, 17)¹⁰. Podobnie, relacja łącząca indeks z referentem nie jest częścią wartości semantycznej zaimka i nie należy do wyrażonego sądu. Nunberg posłużył się przykładem użycia wyrażenia „my” w „(My) Mogliśmy zwyciężyć” (*We could have been the winners*), gdy wyróżnioną w kontekście relacją było należenie mówiącego do pewnej drużyny sportowej. Osoba wyrażająca taki kontrfaktyczny sąd ma na myśli nie to, że mogłaby należeć do drużyny, która faktycznie zwyciężyła, ale to, że jej faktyczna drużyna mogłaby zwyciężyć. Ani więc wynikająca z komponentu relacyjnego cecha „bycia grupą zawierającą mówiącego”, ani tym bardziej konkretna cecha „bycia sportową drużyną, do której należy mówiący” nie jest częścią sądu wyrażonego za pomocą zdania „(My) Moglibyśmy zwyciężyć”.

„My” jest wyrażeniem partycypującym i w przypadku takich wyrażen w analogiczny sposób moglibyśmy argumentować za tym, że mówiący odnosi się sztywno, w sensie Kripkego, do pewnej grupy ludzi, gdyż to ich cechy w kontrfaktycznej sytuacji (gdyby zwyciężyli) mają znaczenie dla oceny prawdziwości sądu modalnego, a nie cechy jakiegokolwiek drużyny, do której w kontrfaktycznej sytuacji należałby mówiący. W ogólnym przypadku pojęcie sztywnego desygnatora nie daje się jednak w tak prosty sposób zastosować do referencji przeniesionej, gdyż, jak zauważył Nunberg, dość często używamy partycypujących zaimków w liczbie mnogiej, takich jak „my” czy „wy”, nie wiedząc dokładnie, która cecha indeksu

¹⁰ Nunberg używa terminu *indicativeness* dla oznaczenia tej cechy (1993: 10).

wyróżnia grupę, do której chcemy się odnieść („Nie gadamy z pełnymi ustami”), i nie wydaje się, aby przeszkadzało nam to w skutecznym odniesieniu (Nunberg 1993: 16). Dla pewnego rodzaju *słabej sztywności wyrażenia* nie będziemy wymagali więc, aby ściśle określone osoby były sztywnymi elementami wyróżnionej grupy, ale jedynie, aby indeks był jej sztywnym elementem. Cechę tę przyjmujemy jako cechę definiującą referencję przeniesioną w przypadku wyrażen partycypujących. Znaczenie wyrażen niepartycypujących nie zawiera wymogu ukonkretnienia interpretacji przez indeks i dlatego wymóg słabej sztywności się do nich nie stosuje.

Zaimki w liczbie mnogiej używane są także w odniesieniu do grup, do których indeks co prawda faktycznie należy, ale nie jest ich sztywnym elementem, co znaczy, że kontrfaktyczna wartość prawdziwościowa sądu wyrażonego za pomocą tak użytego zaimka nie jest zależna od cech indeksu w kontrfaktycznej sytuacji.¹¹ Posłużę się przykładem bazującym na Bezuidenhout (1997: 384). Wyobraźmy sobie, że stojąc z grupą słuchaczy po wykładzie zaproszonego gościa zwracam się do niego mówiąc „Zazwyczaj po wykładzie chodzimy na piwo”. Nie odnoszę się tutaj do grupy, która zawiera mnie jako sztywny element, bo nie chcę powiedzieć, że chodzimy na piwo tylko, gdy ja przychodzę na wykład. Raczej odnoszę się do dowolnej grupy słuchaczy obecnych na wykładzie. Ponieważ „my” jest wyrażeniem partycypujących, ten brak sztywności wyrażenia świadczy o tym, że nie jest to przypadek referencji przeniesionej. W tym wypadku kontekstowo wyróżniona cecha indeksu, „bycie słuchaczem wykładu”, jest częścią wyrażonego sądu.

1. Referencja przeniesiona nie musi bazować na faktycznych relacjach

Referując poglądy Nunberga pisałam dotąd, że referent jest związany z indeksem pewną relacją, która jest wyróżniona przez kontekst. Uważam jednak, że wymóg ten potraktowany jako ogólna zasada jest zbyt mocny i w rzeczywistości dla powodzenia referencji przeniesionej w przypadku wyrażen niepartycypujących wystarczy, aby referent był jedynie uważany za powiązany wyróżnioną relacją z indeksem, nawet gdy faktycznie taka relacja pomiędzy nimi nie zachodzi. Osłabienie tego wymogu nie będzie możliwe dla wyrażen partycypujących ze względu na wymóg należenia indeksu do interpretacji, który jest elementem ich komponentu relacyjnego. Wyrażenia niepartycypujące nie podlegają tym ograniczeniom.

Mimo że w typowych użyciach wykorzystujemy faktyczne relacje – jak wtedy gdy, wskazując na fotografię Kripkego, mówię „On jest moim ulubionym filozo-

¹¹ Nunberg (1993: 14) podał przykład kreskówki, na której widzimy grupę biznesmenów w średnim wieku, o konserwatywnym wyglądzie, siedzących na zebraniu i jeden z nich mówi: „Za parę lat wszyscy prawdopodobnie będziemy kobietami” (*In a couple of years we'll probably all be women*). Nie chodzi mu oczywiście o to, że oni sami staną się kobietami.

fem”, mając na myśli to, że Kripke jest moim ulubionym filozofem – to gdyby okazało się, że zdjęcie uważane przez wszystkich uczestników komunikacji za zdjęcie Kripkego było faktycznie zdjęciem jego brata bliźniaka, nie przeszkodziłoby mi to odnieść się za jego pomocą do Saula Kripkego i Saula Kripkego nazwać moim ulubionym filozofem. Możliwe by to było nawet wtedy, gdybym jako jedyna wiedziała wcześniej o pomyłce, o ile tylko adresaci mojej wypowiedzi byłiby faktycznie przekonani, że jest to zdjęcie Saula Kripkego. Rozważmy następującą sytuację. W roku 1965 Michaił Szołochow otrzymał Nagrodę Nobla za powieść *Cichy Don*. Dla większości z nas jest to jedyne skojarzenie z nazwiskiem Szołochowa. W gronie osób, dla których ten fakt jest znany, mogłabym skutecznie odnieść się do Szołochowa wskazując na kopię *Cichego Donu*. Mówiąc „On jest jednym z większych oszustów XX-wieku”, wykorzystałabym wyróżnioną w tym kontekście relację „bycia autorem książki”. Jednak oskarżyłabym Szołochowa, mimo że faktycznie nie napisał on *Cichego Donu*. Twierdzę więc, że relacja pomiędzy indeksem a referentem w przypadku wyrażen niepartycypujących nie musi być relacją faktyczną, aby stała się podstawą odniesienia i komunikacji językowej, wystarczy, że adresaci są przekonani, że referent pozostaje w tej relacji do indeksu.

Nunberg twierdzi, że „mówiącemu uda się zidentyfikować przedmiot *b* za pomocą wskazania przedmiotu *a*, gdy to, że *a* i *b* powiązane są pewną relacją, należy do wspólnej wiedzy i gdy z wiedzy tej wynika użyteczny sposób odróżnienia *b* od innych przedmiotów, do których mówiący mógłby chcieć się odnieść”¹². W przypadku wyrażen niepartycypujących proponuję rozluźnienie wymogu „wiedzy”, która pociąga faktyczność, i zastąpienie go wymogiem „manifestacyjności” w sensie Sperber & Wilson (1986). Podstawową różnicą pomiędzy wspólną wiedzą a wspólną manifestacyjnością jest właśnie to, że manifestacyjne może być coś, co nie jest prawdziwe, a jedynie jest jako takie postrzegane przez uczestników komunikacji.

II. Referencja przeniesiona a deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych

Z deskryptywnymi użyciami wyrażen okazjonalnych mamy do czynienia wtedy, gdy zamiast typowego dla wyrażen okazjonalnych sądu jednostkowego wyrażony jest sąd ogólny. Choć na przykład Schiffer i Loar pisali o takich użyciach wcześniej, to pierwszym, który zanalizował je w systematyczny sposób, jest Nunberg, a jego tekst „Indexicality and Deixis” przyrównywany jest przez Galeriego (2008) do rewolucji w filozofii języka na miarę tej, jaką zapoczątkowało Donnellana

¹² „a speaker can get away with pointing at an object *a* to identify *b* when it is common knowledge that *b* stands in a certain relation to *a*, and when the knowledge that *b* stands in this relation provides a useful way of distinguishing *b* from other things that the speaker might have intended to refer to” (1993: 25).

rozdzielenie na atrybutywne i referencjalne użycie deskrypcji określonych. Mimo że porównanie to wydaje mi się nieco przesadzone, to przykłady użyc wyrażen okazjonalnych podane przez Nunberga niewątpliwie wymuszają daleko idącą rewizję semantyki tych wyrażen. Wiele przykładów podawanych jest w literaturze, pod określeniami takimi jak „descriptive indexicals” (Recanati 1993, Nunberg 2004), „descriptive interpretation,” „deferrals” (Galery 2008), czy „attributive indexicals” (Nunberg 1993). Poniżej przedstawię, moim zdaniem reprezentatywną, listę takich przykładów. Kursywa podaje informację kontekstową, która dostępna jest mówiącym i słuchaczom.

(1) On zazwyczaj jest Włochem, ale tym razem uznano, że mądrzej jest wybrać Polaka¹³.

wypowiedziane przez osobę wskazującą na Jana Pawła II, podczas kazania, które wygłasza po włosku z polskim akcentem, niedługo po wyborze na papieża

(2) Tradycja pozwala mi na wybór ostatniego posiłku¹⁴.

wypowiedziane przez skazanego na karę śmierci

(3) [Wy] Chyba nie macie światel stopu w swoim kraju¹⁵.

wypowiedziane przez amerykańskiego policjanta do kierowcy mówiącego słabo po angielsku

(4) Jutro zawsze mamy noc największych imprez w roku¹⁶.

z artykułu w gazecie uniwersytetu arizońskiego, która ukazała się w ostatni piątek przed rozpoczęciem roku akademickiego

(5) (On) Musiał być wielkoludem¹⁷.

wypowiedziane na widok odbicia wielkiej stopy na piasku

Nunberg (1993) zaproponował analizę deskryptywnych użyc wyrażen okazjonalnych jako szczególnego typu przykładów referencji przeniesionej. Odróżnienie indeksu od referenta pozwala mu twierdzić, że referencja przeniesiona jest zjawiskiem o naturze ogólnej, której referencja bezpośrednia – gdy indeks jest tożsamy z referentem – jest tylko szczególnym przypadkiem. W ogólności, refe-

¹³ „He is usually an Italian, but this time they thought it wise to elect a Pole” Recanati (2005: 297). Jest to wersja przykładu podanego przez Nunberga w (1992).

¹⁴ „I am traditionally allowed to order whatever I like for my last meal” Nunberg (1992: 290).

¹⁵ „You (i.e., you people) must not have stop lights in your country” Nunberg (1993: 16).

¹⁶ „Tomorrow is always the biggest party night of the year” Nunberg (1993: 29).

¹⁷ „He must be a giant” Schiffer (1981: 49).

rent może być przedmiotem albo cechą. W tym drugim przypadku wkładem wyrażenia okazjonalnego do sądu jest cecha, a nie przedmiot. Pominę tu ważne dla teorii bezpośredniego odniesienia wnioski, jakie Nunberg wysnuwa z tej konstatacji (piszę o tym w Kijania-Placek 2010). Istotne w kontekście obecnych rozważań jest twierdzenie Nunberga, że deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych to właśnie takie przypadki referencji przeniesionej, gdy referentem wyrażenia okazjonalnego jest cecha. Skoro to cecha jest wkładem wyrażenia do sądu, to sąd ten miałby być automatycznie sądem ogólnym, co jest definicyjną cechą wyróżniającą deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych.

Czy jednak rzeczywiście tak jest, że zawsze otrzymujemy sąd ogólny, gdy wkładem wyrażenia okazjonalnego do sądu jest cecha? Wszystko zależy od wielce pojemnego określenia „wkład wyrażenia do sądu”. Chociaż Nunberg przyznaje, że „jest to nieco mylące twierdzić, że *my* ‘wnosi wkład’ w postaci cechy”¹⁸, to ta metafora wkładu w postaci cechy powtarza się w tej lub innej formie u wszystkich piszących na ten temat, nie wyłączając Recanatiego (2005: 17), Powella (2003: 5), czy Galeriego (2008: 168).

Gdy jednak przeanalizujemy sposoby, na jakie cecha może czynić wkład w wyrażony sąd, to okaże się, że przykłady zebrane przez Nunberga nie tworzą jednolitej grupy. Ponieważ w efekcie tych różnic wyrażane są albo ogólne, albo jednostkowe sądy, sprecyzowanie, o jaki wkład w poszczególnych wypadkach chodzi, ma podstawowe znaczenie dla oceny analizy deskryptywnych użyc wyrażen okazjonalnych w terminach referencji przeniesionej.

Z samego faktu, że wkładem wyrażenia okazjonalnego do sądu jest cecha, nie wynika, że sąd ten jest sądem ogólnym. Nie jest tak, gdy wyrażenie *odnosi* się do tej cechy. Odniesienie, w klasycznym ujęciu, jest relacją pomiędzy wyrażeniem językowym a przedmiotem, czy to materialnym, czy abstrakcyjnym. Zaimki niewątpliwie mogą odnosić się do cech i to nawet na sposób przeniesiony. Wyobraźmy sobie kogoś wskazującego na grupę kwadratów na fotografii. Wypowiadając zdanie: „To dość łatwo zdefiniować”, wyraża on sąd na temat cechy bycia kwadratem, „tę cechę, kwadratowość, jest dość łatwo zdefiniować”. Nie wyraża on jednak sądu ogólnego, ale sąd jednostkowy o konkretnej cesze, choć ta cecha, jako referent wyrażenia „to”, jest częścią wypowiedzianego sądu. Ponieważ wyrażenie sądu ogólnego jest cechą definiującą deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych, to nie każdy przypadek, w którym wkładem wyrażenia okazjonalnego do sądu jest cecha, będzie przypadkiem deskryptywnego użycia wyrażenia okazjonalnego. Przykładem na to, że nie wszystkie przypadki deskryptywnych użyc wyrażen okazjonalnych mogą być potraktowane jako przypadki referencji przeniesionej, jest wspomniany już przykład Bezuidenhout „[My]

¹⁸ „it is somewhat misleading to say that *we* ‘contributes’ a property here” Nunberg (1993: 15).

Zazwyczaj po wykładzie chodzimy na piwo”. Sąd wyrażony w tym przypadku jest sądem ogólnym, co czyni to użycie wyrażenia „my” przykładem deskryptywnego użycia wyrażenia okazjonalnego. Jak argumentowałam, nie jest to przykład referencji przeniesionej.

Pokazałam tym samym, że deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych nie mogą być analizowane w terminach referencji przeniesionej. W ostatniej sekcji przedstawię pozytywną propozycję analizy takich użyć. Na razie proponuję rozróżnienie terminologiczne, na mocy którego o referencji przeniesionej mówić będziemy wtedy, gdy mimo że wkładem wyrażenia okazjonalnego do sądu jest cecha, to sąd ten jest sądem jednostkowym. Gdy wyrażony zostanie sąd ogólny, będziemy mieli do czynienia z deskryptywnym użyciem wyrażenia okazjonalnego. Użycie takie nie jest typem referencji przeniesionej. Poniżej poddam analizie kilka przykładów, aby umotywić to rozróżnienie.

Zaimki trzecioosobowe stanowią podstawowe źródło przykładów referencji przeniesionej, nie wszystkie ich użycia niebezpośrednie mogą być jednak w ten sposób analizowane. Oprócz wspomnianych już wcześniej, ilustratywnym przykładem pozytywnym na referencje przeniesioną może być jeden z użytych przez Borg (2002: 494). Rozważmy zdanie

(6) [Ona] Wyszła

wypowiedziane ze wskazaniem na puste krzesło, na którym przed chwilą siedziała kobieta. Mówiący ma w tym wypadku na myśli konkretną osobę i wypowiada o niej sąd, którego warunki prawdziwości zależą od cech tej konkretnej osoby także w kontekstach modalnych.

Z drugiej strony przykład (5)

(5) (On) Musiał być wielkoludem

– który został uznany przez Galeriego (2008: 161) za „paradygmatyczny” przykład referencji przeniesionej – nie może być jako taki zinterpretowany. Jak Galery sam zauważył, użycie trybu modalnego byłoby dziwne, gdyby mówiący miał konkretną osobę, która zostawiła ślad na piasku, na myśli. W tym wypadku mówi on raczej o kimkolwiek, kto zostawił ten ślad¹⁹. Gdyby ktoś inny zostawił ślad na piasku, zdumienie wypowiadającego (5) dotyczyłoby tej drugiej osoby. Wyróżniona przez kontekst cecha „bycia człowiekiem, który zostawił ten ślad na piasku” wchodzi więc w skład wyrażonego sądu, który jest sądem ogólnym. Tym samym nie jest to przykład referencji przeniesionej, ale deskryptywnego użycia wyrażenia okazjonalnego.

¹⁹ Por. także Schiffer (1981: 49).

Należy tu wspomnieć, że Borg (2002) rozpoczyna swoją przekonującą skądinąd argumentację przeciwko atrybutywnej interpretacji wkładu cechy do wyrażonego sądu w przypadkach referencji przeniesionej od wymienienia przykładów, wśród których jest (5) – argumentacji, której konkluzje ogólne są w zgodzie z wywodami przedstawionymi powyżej, ale nie z tymi dotyczącymi (5) – wydaje się więc, że powinnam się jakoś odnieść do tej paradoksalnej zbieżności. Moje wyjaśnienie będzie dość trywialne: choć (5) znajduje się na liście przykładów Borg, to nie jest potem używany w argumentacji. Borg opiera swoją argumentację na przykładach takich jak (6), co do których się zgadzamy, i wydaje się nie zauważać, że nie stosuje się ona do (5).

Przykład (1)

(1) On zazwyczaj jest Włochem, ale tym razem uznano, że mądrzej jest wybrać Polaka

jest bardziej problematyczny. Chociaż „on” w (1) nie odnosi się do konkretnej osoby, to uważa się, że wkładem tego zaimka w wyrażony sąd jest rola bycia papieżem (*role of Pope*, Recanati 2005: 298, 301) czy też cechy bycia papieżem. Muszę przyznać, że nie wiem, czym miałyby być taka rola. Recanati uważa rolę za reprezentowalną przez funkcję częściową z sytuacji do indywiduów (2005: 13). Takie określenie w niewielkim stopniu wyjaśnia nam jednak status ontologiczny ról. Ponieważ cechy jednostkowe także są reprezentowalne przez funkcje częściowe (z sytuacji do indywiduów lub jednoelementowych zbiorów indywiduów), będę odtąd mówić o cechach, zakładając, że dotyczy to także interpretacji poprzez role. Cechy, traktowane jako przedmioty abstrakcyjne, nie są tego typu obiektami, które bywają Włochami, więc „on” w tym zdaniu nie odnosi się w literalnym sensie do cechy bycia papieżem. Ponadto, gdy „on” zostanie potraktowany jako przypadek referencji przeniesionej, to komponent klasyfikacyjny określi referenta jako (jednego) osobnika płci męskiej. Ponieważ ani funkcje, ani cechy czy role nie są osobnikami płci męskiej, wyklucza to interpretację (1) jako przypadku referencji przeniesionej tak w języku polskim jak i angielskim. Cecha bycia papieżem czyni wkład w sąd wyrażony, ale nie w ten sposób, że jest referentem (przeniesionym) wyrażenia „on”.

Przykłady podobne do (3)

(3) [Wy] Chyba nie macie światła stopu w swoim kraju

mogą być interpretowane jako przykłady referencji przeniesionej, bo chociaż policjant zazwyczaj w takim przypadku nie wie, jakiej narodowości jest kierowca, to można argumentować, że odnosi się do grupy wyznaczonej przez faktyczną narodowość kierowcy. Grupa wyznaczona przez tę narodowość jest grupą w sensie dystrybutywnym, co znaczy, że grupa posiada cechę jedynie pośrednio,

na mocy tego, że wszyscy jej członkowie tę cechę posiadają. Ten dystrybutywny charakter grupy gwarantuje zgodność z warunkiem liczby mnogiej zawartym w klasyfikacyjnym komponentie zaimka „wy”.

Nie wszystkie jednak niebezpośrednie użycia zaimka „wy” mają podobny charakter. W nawiązaniu do przykładu Nunberga, w którym mieszkaniiec Nowego Jorku zwraca się do osoby z prowincji (ze stanu Montana) mówiąc

- (7) [Wy] Nie potraficie zrozumieć dlaczego ktoś mógłby chcieć mieszkać w dużym mieście

Recanati zaproponował interpretację tego typu użyć jako odniesienia przeniesionego do grup kolektywnych (*collective entity*). Grupa w sensie kolektywnym posiada cechę, choć żaden z jej członków tej cechy nie posiada (Recanati 1993: 309). Zgodziłabym się w ogólności, że z tego rodzaju referencją przeniesioną mamy do czynienia na przykład w zdaniu „(My) Wymieramy”²⁰. Cechę wymierania można sensownie przypisać jedynie gatunkom, a nie poszczególnym egzemplarzom tego gatunku. Nunberg uważa, że jest to przypadek odniesienia do indywidualnego obiektu typu gatunkowego (*kind-level individual*), i zakładam tu, że Recanatiemu chodziło o coś podobnego. Chociaż nie bardzo wiem, czym są gatunki, dla potrzeb argumentacji przyjmę, że istnieją takie indywidua. Zdaniem zwolenników teorii sztywnej desygnacji i bezpośredniego odniesienia możemy się nawet do nich odnosić na sztywny sposób (Kripke 1980). Pewną trudność może sprawiać uwzględnienie wymogu wynikającego z relacyjnego komponentu, który w przypadku wyrażen partycypujących nakazuje, aby indeks był ukonkretnieniem referenta. Jest to jednak prawdopodobnie elementem tajemniczej natury ontologicznej gatunków, że pozostając indywiduami, mogą posiadać inne indywidua jako swoje składniki, być może na sposób mereologiczny²¹. Innym problemem, który tu się pojawia, jest wymóg liczby mnogiej zawarty w komponentie relacyjnym. Jestem gotowa jednak uznać, że znowu jest to tajemniczą naturą gatunków, że choć są one indywiduami, odnosimy się do nich w liczbie mnogiej. Argumentem za tym jest fakt, że nazwy ogólne w liczbie mnogiej są typowym sposobem odniesienia do gatunków. Mówiąc „Kondory kalifornijskie praktycznie wymarły”, odnoszę się do gatunku kondora kalifornijskiego, gdyż „bycie praktycznie wymarłym” nie jest cechą, która da się przypisać tym ostatnim żywym egzemplarzom kondora kalifornijskiego, które możemy oglądać w zoo.

²⁰ „We are dying out (nearly extinct, thick on the ground around here)” (Nunberg 1993: 13).

²¹ Nunberg waha się co do tej kwestii. Omawiając wymieniony przykład skłania się do uznania, że „wy” odnosi się tu do gatunku, ale później, na s. 27, twierdzi, że „reference to kind-level individuals will be available with singular nonparticipant terms, whose relational component imposes no requirement of identity between index and interpretation”. Twierdzenie to wypowiada przy okazji przykładów zawierających „ja”.

Mamy wobec tego dwa typy referencji przeniesionej dostępnej dla zaimków w liczbie mnogiej: odniesienie do grup dystrybutywnych, które pozostają w wyróżnionej kontekstowo relacji do indeksu, i do grup kolektywnych (gatunków), też relacyjnie powiązanych z indeksem. Wypowiedź nowojorczyka nie może być jednak zinterpretowana na żaden z tych sposobów. Po pierwsze jest tak dlatego, że choć cecha „niemożności zrozumienia, dlaczego ktoś mógłby chcieć mieszkać w dużym mieście” stosuje się do indywidualnych osób – grupa w sensie dystrybutywnym jest więc potencjalnym kandydatem na referenta – adresat nie jest tu koniecznym członkiem takiej grupy. Sąd wyrażony przez mówiącego mógłby być prawdziwy nawet, gdyby okazało się, że adresat sam jest z Nowego Jorku, o ile tylko uchodził za człowieka z prowincji w kontekście komunikacyjnym. Nie jest więc spełniony warunek słabej sztywności desygnatora „wy”, a jest to wyrażenie partycypujące. Z drugiej strony wspomniana cecha nie przysługuje gatunkowi „człowiek z Montany” w odróżnieniu od poszczególnych ludzi z Montany, więc nie jest to przykład odniesienia do gatunku, a co za tym idzie, nie jest to przykład referencji przeniesionej.

Pisząc, że do skuteczności komunikacji w opisanym przykładzie nie jest wymagane, aby adresat faktycznie był z Montany, uznałam to za cechę wykluczającą interpretację tego przykładu poprzez referencję przeniesioną. Z drugiej strony wydawałoby się podobna sytuacja dotycząca Szołochowa nie przeszkodziła mi zakwalifikować odniesienia do Szołochowa jako przypadku referencji przeniesionej. Otóż podobieństwo jest pozorne, gdyż, jak pisałam, wymóg słabej sztywności desygnatora ma zastosowanie wyłącznie do wyrażeń partycypujących i wynika z ich komponentu relacyjnego, który wymaga, aby indeks był ukonkretnieniem referenta. „Wy” jest wyrażeniem partycypującym, więc gdy w (7) adresat (indeks) nie jest z Montany, to wymóg ukonkretnienia nie jest spełniony, co wyklucza interpretację w duchu referencji przeniesionej. Inaczej sprawa ma się we wspomnianym przypadku odniesienia do Szołochowa za pomocą wyrażenia „on”, gdyż nie jest to wyrażenie partycypujące i nie wiąże się z nim rzeczony wymóg. Możemy wobec tego odnieść się na sposób przeniesiony do Szołochowa za pomocą relacji, w której pozostaje on jedynie rzekomo do wskazywanej książki, i wyrazić sąd jednostkowy o Szołochowie, nie jest to natomiast możliwe w przypadku użycia wyrażeń partycypujących. Wymóg ukonkretnienia wyklucza rozluźnienie warunku pozostawania w faktycznej relacji dla wyrażeń partycypujących, postulując więc to rozluźnienie jedynie dla wyrażeń niepartycypujących. Użycie wyrażenia partycypującego „wy” w (7) jest przypadkiem deskryptywnego użycia, którego mechanizm proponuję w ostatniej części artykułu. Wcześniej jednak omówię specyfikę użycia zaimka „ja” (a konkretnie „mi”) na przykładzie (2).

Przypadek wyrażenia „ja” jest szczególny. Z uwagi na połączenie komponentów klasyfikacyjnych i relacyjnych, które nakładają warunki liczby pojedynczej i ukonkretnienia, „ja” nie może odnosić się do niczego innego niż indeks lub

gatunek, do którego indeks faktycznie należy. W końcu, jak pisał Nunberg, „okazjonalna referencja przeniesiona wykorzystuje korespondencję pomiędzy indywidualnymi rzeczami”²², więc ukonkretnienie w tym wypadku pociąga identyczność albo relację część-całość właściwą dla gatunku. Ponieważ w (2)

(2) Tradycja pozwala mi na wybór ostatniego posiłku

cechą przypisywaną jest posiadanie praw dotyczących wyboru posiłku, nie jest to cecha przynależna gatunkom, a co za tym idzie komponent relacyjny w tym wypadku redukuje się do wymogu identyczności indeksu i referenta. Z drugiej strony, mówiący w (2) nie twierdzi, że istnieje tradycja dotycząca bezpośrednio jego osobistego ostatniego posiłku, a raczej wyraża sąd ogólny dotyczący praw osób skazanych na karę śmierci, kimkolwiek one są. Gdyby okazało się, że w ostatniej chwili uzyskał ulaskawienie, sam chętnie by się zgodził, że rzeczony wybór mu nie przysługuje oraz że w dalszym ciągu przysługuje innym skazanym na karę śmierci. Tak jak w przypadku (7), wyrażony sąd jest sądem ogólnym i wkład cechy bycia skazanym na karę śmierci w ten sąd nie odbywa się poprzez mechanizm referencji przeniesionej. Jest to natomiast przykład deskryptywnego użycia wyrażenia okazjonalnego.

III. Jak powstaje sąd ogólny wyrażony przez deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych

Jak dotąd moje uwagi miały charakter głównie negatywny, gdyż argumentowałam za tym, że deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych nie mogą być interpretowane jako referencja przeniesiona. Pora na część pozytywną i odpowiedź na pytanie, jak powinny być interpretowane. Moja propozycja polega na potraktowaniu takich użyc wyrażen okazjonalnych jako użyc anaforycznych, które, ze względu na to, że rozumiem anaforę szerzej, niż się to zazwyczaj przyjmuje, nazywam pseudoanaforycznymi. Poprzez mechanizm pseudoanafory wyrażenie okazjonalne dziedziczy swe semantyczne własności od poprzednika, ale – inaczej niż jest to w klasycznej anaforze – ten poprzednik znajduje się w kontekście pozajęzykowym wypowiedzi. Choć mechanizm, który proponuję jako analizę deskrypcyjnych użyc wyrażen okazjonalnych, ma charakter pragmatyczny, to twierdzę, że generuje on zarówno sądy implikowane w sensie Grice’owskim, jak i wyrażane. Zależy to od szczegółowych czynników, o których piszę poniżej.

²² „deferred indexical reference exploits correspondence between individual things” (2004a: 361).

1. Pseudoanafora

Dla wyjaśnienia mechanizmu pseudoanafory posłużę się przykładem (4)

(4) Jutro zawsze mamy noc największych imprez w roku.

(4) nie jest przykładem referencji przeniesionej, ponieważ klasyfikacyjny komponent wyrażenia „jutro” wymusza odniesienie do konkretnego dnia (w sensie kalendarzowym). „Zawsze”, z drugiej strony, jest kwantyfikatorem, kwantyfikującym po pewnym zakresie dni – podstawowe znaczenie językowe wyrażenia „jutro” wymaga jednostkowości, podczas gdy kwantyfikator tę jednostkowość wyklucza. Zdanie to, gdy „jutro” interpretujemy referencyjnie, jest niespójne²³. Co ważne, nie musimy nawet znać kontekstu wypowiedzi, aby tę niespójność zauważyć. W najbardziej typowych przypadkach deskryptywnych użyć wyrażen okazjonalnych mechanizm pseudoanaforycznej interpretacji uruchamiany jest na poziomie znaczenia językowego, poprzez użycie słów kwantyfikujących, takich jak „zazwyczaj”, „tradycyjnie”, „zawsze”, których znaczenie w danym użyciu popada w konflikt z referencyjną interpretacją wyrażenia okazjonalnego, tak bezpośrednią, jak i przeniesioną. W efekcie szukamy w kontekście poprzednika anaforycznego, takiego, który nie dawałby nam interpretacji jednostkowej. Klasyczna anafora jest wykluczona, gdyż także daje interpretację wymuszającą jedyność. Szukamy więc poprzednika anaforycznego w kontekście pozajęzykowym i jest nim przedmiot, wyodrębniony poprzez znaczenie językowe wyrażenia okazjonalnego albo poprzez wskazanie²⁴. Przedmiot ten odsyła nas do pewnej cechy, która w kontekście postrzegana jest jako jego cecha wyróżniona, ale, co istotne, ta cecha nie jest referentem wyrażenia okazjonalnego. Gdyby była, zaproponowany mechanizm byłby jedynie innym opisem referencji przeniesionej.

W przeciwieństwie do przypadków referencji przeniesionej struktura sądu ogólnego wyznaczona jest przez kwantyfikator, który uruchomił interpretację pseudoanaforyczną, a cecha uzyskana poprzez mechanizm pseudoanafory pełni funkcję zbioru kontekstowego ograniczającego dziedzinę tego kwantyfikatora. Wracając do przykładu (4), wyróżnioną cechą jest tu „ostatnia sobota przed

²³ We wcześniejszej wersji tego artykułu, a także w Kijania-Placek (2009, 2010), kładłam nacisk na semantyczny charakter tej niespójności, ale dyskusje z uczestnikami seminarium w Instytucie Jean Nicod w Paryżu, szczególnie z Francois Recanatim, Peterem Paginem, Isidorą Stojanovitch, Michelelem Murezem i Mikhailem Kissine sprawiły, że zmieniłam zdanie. Jestem teraz skłonna przyznać, że dziedzina kwantyfikacji takich operatorów jak „zawsze”, „tradycyjnie”, czy „zazwyczaj” nie wynika z semantyki tych słów, ale zmienia się wraz z kontekstem. Nie mam tu na myśli jedynie tego, że na przykład „zawsze” kwantyfikuje po mniejszej lub większej ilości dni, ale to, że od kontekstu zależy także, czy kwantyfikuje po dniach czy po momentach czasowych mniejszych niż dni. Por. Lewis (1975).

²⁴ W Kijania-Placek (2009) przyjął, że to wyróżniona cecha jest poprzednikiem pseudoanaforycznym, teraz jednak wydaje mi się to niewłaściwe, gdyż nie wyjaśnia roli przedmiotu znajdującego się w kontekście w wyodrębnieniu tej cechy.

rozpoczęciem roku akademickiego”, a „zawsze” jest kwantyfikatorem binarnym – $Zawsze_x (\varphi(x), \psi(x))$, interpretowanym zgodnie z teorią kwantyfikatorów uogólnionych (np. Barwise and Cooper 1981, patrz też Kijania-Placek 2009). W tym wypadku, wyrażonym sądem będzie:

$Zawsze_x$ (ostatnia sobota przed rozpoczęciem roku akademickiego (x), noc największych imprez w roku (x)).

Pseudoanaforyczna interpretacja użyć wyrażen okazjonalnych nie jest interpretacją podstawową i będzie rozważana jedynie na skutek nieadekwatności użyć podstawowych – anaforycznych (w sensie klasycznym) i referencyjnych (bezpośrednich bądź przeniesionych). W (4) żaden sąd nie jest wyrażony anaforycznie, gdyż „jutro” nie poddaje się interpretacji anaforycznej w klasycznym sensie, ani referencyjnie, gdyż jednostkowość tych interpretacji kłóci się z ogólnością kwantyfikatora. Lecz ta niespójność nie wynika z kontekstu, gdyż nie musimy wiedzieć, do jakiego dnia „jutro” się odnosi, aby ją zauważyć. Od razu na poziomie znaczenia językowego wykluczamy te interpretacje, które zachowują jedyność odniesienia, gdyż to jedyność kłóci się z ogólnością kwantyfikatora. Sąd generowany pseudoanaforycznie jest więc sądem wyrażonym (*what is said*), a nie jedynie implikowanym w sensie Grice’a (1989).

Nie jestem odosobniona w szerokim użyciu słowa „anafora”, użyciu obejmującym przypadki, gdy poprzednik anaforyczny nie jest wyartykułowanym elementem kontekstu językowego. Podążam tu na przykład za Read *et al.* (1990: 116–118), którzy jako anaforę klasyfikują użycie informacji perceptualnej dla wyznaczenia celu komunikacji albo dla dookreślenia deskrypcji niekompletnych. Podobnie Ehlich (1982) nie wymaga, aby wyrażenia uznane za anaforę miały poprzednik wyrażony lingwistycznie (patrz Bezuidenhout 1997). Podobnie szeroko rozumie anaforę na przykład Kamp (1981). Kripke, w pracy „Frege’s Theory of Sense and Reference”, wprowadza pojęcie „samoodniesienia” (*autonymous reference*) dla wyjaśnienia sposobu, w jaki przedmiot, który na gruncie teorii Fregego jest częścią nazwy okazjonalnej, może być uważany za odnoszący się do samego siebie. Dla Fregego wyrażenie okazjonalne wraz z okolicznościami towarzyszącymi (mówiący, czas wypowiedzi itp.) tworzą hybrydyczną nazwę własną, która jedynie rozpatrywana jako taka hybryda posiada sens i znaczenie (= odniesienie) (Künne 1992, Kukushkina 2008). Albo samo to odniesienie, albo przedmiot, który jest z nim w wyróżnionej kontekstowo albo znaczeniowo relacji, jest częścią tej nazwy własnej. Chociaż przedmioty te są elementami kontekstu wypowiedzi, to fakt, że są także częściami wyrażen uchwytyjących myśli Fregowskie, czyni je, jak pisze Kripke, „nierozpoznanymi kawałkami języka” (2008: 202). W podobny sposób Nunberg (1993: 19–20) pisał o wyrażeniach okazjonalnych, że „jest to ich charakterystyczną i zdumiewającą cechą, że umożliwiają użycie kontekstu jako pomocniczego środka

wyrazu. W efekcie cechy kontekstu wskazują na wartości semantyczne wypowiedzi²⁵. W moim ujęciu poprzednikami anaforycznymi wyrażeń okazjonalnych nie są inne wyrażenia dostępne w kontekście, ale przedmioty identyfikowane poprzez znaczenie językowe tych wyrażeń okazjonalnych i (ewentualnie) przez gesty wskazujące. Przedmioty te pełnią funkcję pomocniczą we wskazaniu na powiązane z nimi w kontekstowo wyróżniony sposób cechy. Tym, co czyni ten typ anafory *pseudoanaforą*, nie jest więc potraktowanie przedmiotu jako poprzednika anaforycznego, ale to, że ten poprzednik *pseudoanaforyczny* nie daje nam referenta dla wyjściowego wyrażenia okazjonalnego, tylko daje cechę wyznaczającą zbiór kontekstowy kwantyfikatora, który określa strukturę zdania ogólnego.

Naturalnym uogólnieniem tej teorii byłoby potraktowanie wszystkich użyć wyrażeń okazjonalnych jako wyrażeń anaforycznych. Wystarczyłoby uwzględnić wskazywanie przedmiotów na inne przedmioty w kontekście, aby zinterpretować w duchu *pseudoanaforycznym* referencję przeniesioną. Samoodniesienie zdawałoby sprawę z referencji bezpośredniej. Obecne rozważania na temat deskryptywnych użyć wyrażeń okazjonalnych traktuję jako część szerszego projektu unifikacyjnego potraktowania wszystkich użyć wyrażeń okazjonalnych jako użyć anaforycznych. Szczegóły wymagają jednak dopiero dopracowania. Podobne sposoby unifikacji rozważał Recanati (2005), a wcześniej między innymi Kamp (1981) i Nunberg (1992).

2. Inne typy deskryptywnych użyć wyrażeń okazjonalnych

Nie wszystkie przypadki deskryptywnych użyć wyrażeń okazjonalnych mają strukturę analogiczną do (4) i nie zawsze interpretacja *pseudoanaforyczna* rozpatrywana jest na skutek konfliktu znaczeniowego pomiędzy wyrażeniem okazjonalnym a kwantyfikatorem. Czasem, tak jak w przypadku (5), który znowu tu powtórzę:

(5) (On) Musiał być wielkoludem

interpretacja *pseudoanaforyczna* rozpatrywana jest na skutek niedostępności interpretacji podstawowych. (5) nie może być zinterpretowana jako bezpośrednia referencja demonstratywna, gdyż w kontekście wypowiedzi nie ma osobnika, o którego chodzi mówiącemu; nie jest to też przykład anafory klasycznej, gdyż (5) rozpatrujemy jako początek rozmowy. Ponieważ, jak pisałam, mówiący nie ma na myśli żadnej konkretnej osoby, do której chce się odnieść, referencja przeniesiona także jest wykluczona i to dlatego rozważamy interpretację pseu-

²⁵ „this is the characteristic and most remarkable feature of these expressions. They enable us to turn the context itself into an auxiliary means of expression, so that contextual features are made to serve as pointers to the content of the utterance” Nunberg (1993: 19–20).

doanaforyczną (por. Bezuidenhout 1997: 401). Szukamy cechy powiązanej ze wskazywanym przedmiotem i tym razem – ponieważ pseudoanafora nie jest inicjowana poprzez obecność kwantyfikatora – interpretacja zawierająca wymóg jedyności nie jest wykluczona, ale wręcz stanowi część cechy uzyskanej z kontekstu, określając strukturę wyrażanego sądu ogólnego – sądu opartego strukturalnie na binarnym kwantyfikatorze egzystencjalnym, który jest charakterystyczny dla deskrypcji określonych. Tym razem znowu, ponieważ żaden sąd nie został wyrażony przez podstawowe interpretacje wyrażen okazjonalnych, sąd generowany pseudoanaforycznie – istnieje dokładnie jeden_x (zostawił ten ślad na piasku (x), wielkolud (x)) – jest sądem wyrażonym, a nie jedynie implikowanym.

Czasem jednak mechanizm interpretacji pseudoanaforycznej generuje jedynie sądy implikowane. Dzieje się tak wtedy, gdy pewien sąd jest wyrażony na jeden z podstawowych sposobów – referencyjnie lub anaforycznie w sensie klasycznym – ale powstaje konflikt pomiędzy sądem wyrażonym a pragmatycznym celem wyrażania tego sądu, takim jak ostrzeżenie czy krytyka. Piszę o tym przypadku więcej w Kijania-Placek (2009).

IV. Podsumowanie

Starałam się argumentować za potrzebą odróżnienia przypadków referencji przeniesionej od przypadków deskrypcyjnych użyć wyrażen okazjonalnych i dla tych ostatnich zaproponowałam interpretację poprzez mechanizm pseudoanafory. Jest to próba odpowiedzi na pytanie o mechanizm powstawania sądu ogólnego, który jest wyrażony w przypadku deskrypcyjnych użyć wyrażen okazjonalnych. Przeciwwstawiłam się tym samym pogładowi dość rozpowszechnionemu, zgodnie z którym deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych są szczególnymi przypadkami referencji przeniesionej²⁶. Zgodnie z interpretacją pseudoanaforyczną, cecha uzyskana z kontekstu pełni rolę zbioru kontekstowego dla kwantyfikatora binarnego, który określa strukturę wyrażonego bądź implikowanego sądu ogólnego. Sąd może być wyrażany pseudoanaforycznie na skutek niedostępności interpretacji podstawowych, a implikowany na skutek konfliktu pomiędzy sądem wyrażonym w inny sposób i pragmatycznym celem wyrażania tego sądu.

²⁶ Sam Nunberg w (2004) odszedł od interpretacji w terminach referencji przeniesionej na korzyść potraktowania deskrypcyjnych użyć wyrażen okazjonalnych jako przypadków bezpośredniego odniesienia do dni, które są inaczej niż zazwyczaj indywidualizowane. Aby to działało, musimy w pewnych kontekstach obiekt składający się z wielu dni kalendarzowych (w przypadku (4) – wszystkie ostatnie soboty przed rozpoczęciem roku akademickiego), uznać za jeden indywidualny dzień. Ponieważ tematem tego artykułu jest referencja przeniesiona, nie będę szerzej omawiać nowego poglądu Nunberga.

Odniosę się na koniec do twierdzenia Recanatiego (1993: 313), że interpretacja deskryptywnego użycia wyrażenia okazjonalnego musi przebiegać poprzez proces nasycenia (*saturation*), w którym wyrażenia okazjonalne otrzymują odniesienia, ponieważ to właśnie po nasyceniu następuje inicjacja procesu przeniesienia znaczenia (*transfer*). Takie przeniesienie znaczenia jest według Recanatiego niezbędne dla uzyskania interpretacji w postaci zdania ogólnego bez względu na to, jak w szczegółach ten proces będzie przebiegał. Jak starałam się jednak pokazać, interpretacja pseudoanaforyczna może być inicjowana, zanim nastąpi nasycenie, poprzez niespójność na poziomie znaczenia językowego zdania. Bazując jednak na takim rozumieniu niespójności, jakie zostało tu przyjęte, przyjmuję założenie, które tu warto podkreślić. Mimo że na gruncie przedstawionej tu koncepcji wyrażenia okazjonalne są wyrażeniami semantycznie niezdeteterminowanymi, gdyż pozwalają zarówno na referencyjną jak i na deskryptywną interpretację²⁷, to te interpretacje nie mają jednakowego statusu: interpretacja referencyjna jest preferowana i dopiero gdy nie jest możliwa uruchamiany jest proces interpretacji deskryptywnej. Zgadzam się więc z Recanatim, że interpretacja referencyjna jest podstawowa, ale nie z tym, że jest niezbędną podstawą dla interpretacji deskryptywnej. Szczegóły innym razem²⁸.

Bibliografia

- Barwise, J. & R. Cooper (1981), „Generalized Quantifiers and Natural Language”, „Linguistics and Philosophy” 4 (1), s. 159–219.
- Bezuidenhout, A. (1997), „Pragmatics, Semantic Underdetermination and the Referential/Attributive Distinction”, „Mind” 106, s. 375–409.
- Borg, E. (2002), „Pointing at Jack, Talking about Jill: Understanding Deferred Uses of Demonstratives and Pronouns”, „Mind and Language” 17, s. 489–512.
- Ehlich, K. (1982), „Anaphora and Deixis: Same, Similar or Different?”, w: Jarvella and Klein (red.) *Speech, Place and Action: Studies in Deixis and Related Topics*, Chichester: John Wiley & Sons, s. 315–338.
- Fauconnier, G. (1994), *Mental spaces: Aspects of Meaning Construction in Natural Language*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Galery, T. (2008), „Singular Content and Deferred Uses of Indexicals”, „UCL Working Papers in Linguistics” 20, s. 157–194.
- Grice, P. (1989), *Studies in the Way of Words*, Harvard University Press, Harvard.

²⁷ Poglądy w tej kwestii dzielam między innymi z Bezuidenhout (1997) i Powellem (2003).

²⁸ Dziękuję Justynie Grudzińskiej i Oldze Poller za cenne uwagi do wcześniejszych wersji pracy.

- Kamp, H. (1981), „A Theory of Truth and Semantic Representation”, w: J. Groenendijk, T. Janssen, M. Stokhof (red.), *Formal Methods in the Study of Language*, Foris, Dordrecht, s. 277–322.
- Kaplan, D. (1989a), „Demonstratives”, w: Almog, J. et al (red.), *Themes from Kaplan*, New York: Oxford University Press, s. 481–563.
- Kaplan, D. (1989b), „Afterthoughts”, w: Almog, J. et al (red.), *Themes from Kaplan*, New York: Oxford University Press, s. 565–614.
- Kijania-Placek, K. (2009), „Anaforyczna interpretacja deskryptywnych użyczeń wyrażań okazjonalnych”, *„Filozofia Nauki”* 1(65), s. 31–39.
- Kijania-Placek, K. (2010), „Descriptive indexicals and the referential/attributive distinction”, w: *Logica Yearbook 2009*, College Publications, Londyn, s. 121–130.
- Kijania-Placek, K. (201x), „Descriptive Indexicals, Deferred Reference, and Anaphora”; w recenzji.
- Kripke, S. (1980), *Naming and Necessity*, Oxford: Blackwell.
- Kripke, S. (2008), „Frege’s Theory of Sense and Reference: Some Exegetical Notes”, *„Theoria”* 74, s. 181–218.
- Kukushkina, V. (2008), „Wyrażenia okazjonalne jako wyrażenia funkcyjne w semantyce Gottloba Fregego”, *„Diametros”* 17, s. 1–29.
- Künne, W. (1992), „Hybrid Proper Names”, *„Mind”* 101 (404), s. 721–731.
- Lewis, D. (1975), „Adverbs of quantification”, w: E. Keenan (red.), *Formal Semantics of Natural Language*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 3–15.
- Loar, B. (1976), „The semantics of singular terms”, *„Philosophical Studies”* 30, s. 353–377.
- Nunberg, G. (1992), „Two Kinds of Indexicality”, w: C. Barker, D. Dowty (red.), *Proceedings from the Second Conference on Semantics and Linguistic Theory*, Columbus: The Ohio State University, s. 283–301.
- Nunberg, G. (1993), „Indexicality and Deixis”, *„Linguistics and Philosophy”* 16, s. 1–43.
- Nunberg, G. (2004), „Descriptive Indexicals and Indexical Descriptions”, w: M. Reimer, A. Bezuidenhout (red.), *Descriptions and Beyond*, Clarendon Press, Oxford, s. 261–279.
- Nunberg, G. (2004a), „The Pragmatics of Deferred Interpretation”, w: L. Horn, G. Ward (red.), *The Handbook of Pragmatics*, Blackwell Publishers, Oxford, s. 344–364.
- Powell, G. (2003), *Language, Thought and Reference*, PhD dissertation, University College London.
- Quine, W.V.O., 1968, „Ontological relativity”, *„Journal of Philosophy”* 65, s. 185–212.

- Read, W., M. Dyer, E. Baker, P. Mutch, F. Butler, A. Quilici, J. Reeves (1990), *Natural Language Sourcebook*, Center for Technology Assessment, Center for the Study of Evaluation and Computer Science Department, UCLA.
- Recanati, F. (1993), *Direct Reference: From Language to Thought*, Blackwell, Oxford.
- Recanati, F. (2004), *Literal Meaning*, Oxford University Press, Oxford.
- Recanati, F. (2005), „Deixis and Anaphora”, w: Z.G. Szabo (red.), *Semantics vs. Pragmatics*, Oxford University Press, s. 286–316.
- Schiffer, J. (1981), „Indexicals and the theory of reference”, „Synthese” 49, s. 43–100.
- Smith, Q. (1989), „The multiple uses of indexicals”, „Synthese” 78, s. 167–191.
- Sperber, D. & D. Wilson (1986), *Relevance: Communication and Cognition*, Oxford: Blackwell.
- Ward, G. (2004), „Equatives and Deferred Reference”, „Language” 80 (2), s. 262–289.

Deferred Reference

Keywords: *indexicals, deferred reference, descriptive indexicals, anaphora, singular proposition, general proposition*

The distinction between index and referent enabled Nunberg to claim that *deferred reference* is a general phenomenon while *direct reference* is just a special case in which the index coincides with the referent. In general, the referent can be an object or a property. In the latter case indexicals contribute properties to the propositions expressed and that should account for their descriptive uses. Yet different ways in which a property can contribute to a proposition result in either singular or general propositions being expressed, and consequently, the fact that a property ‘contributes to the proposition’ cannot be a definitive sign of descriptive interpretation. The author has distinguished cases of deferred reference from descriptive uses of indexicals and proposed an analysis of the latter by a pragmatic mechanism of quasi-anaphora. This is an attempt to explain in what way a property retrieved from the context contributes to the general proposition expressed by an indexical utterance. According to the proposed account, the property serves as a context set for the binary quantifier that constrains the structure of the proposition. The mechanism of quasi-anaphoric interpretation can generate either a proposition expressed, or just a proposition implicated. The former is triggered by failures of basic level interpretations. The latter emerges when there is inconsistency between the proposition expressed and the pragmatic purpose of expressing it.